

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: Location (Kraków, Lwów, Poznań, etc.), Subscription type (monthly, quarterly, half-yearly, yearly), and Price in zlotych and centimes.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod 1. 444.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W KRAKOWIE: Biedro Administracji „CZASU” przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod 1. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rybku głównym, Juliusza Wilka przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papiera Z. J. Wywiakowskiego w Rybku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Maj z r. 2 od 1 Maja do 30 Czerwca 4 z przesyłką pocztową w państwie Austriackim: na miesiąc Maj z r. 2 c. 25 Od 1 Maja do końca Czerwca 4 „ 50

Kraków 24 kwietnia.

Wczorajsza Gazeta Wiedeńska przyniosła nominację Dra Floryana Ziemiałkowskiego na ministra. Gabinet księcia Auersperga dopiero w półtora roku wypełnił zlecenie cesarskie przedstawienia kandydata na opróżnioną po p. Grocholskim posadę. Wielokrotnie wyrażaliśmy nasze zdanie, jak wielkie przywiązujemy znaczenie do stanowiska ministra Polaka w radzie korony. Jakoż istotnie wobec niechętnych głosów, jakie starała się przedstawiać usposobienie i stosunki naszego kraju w fałszywym świetle; wobec wrażeń, jakie zakorzeniona przez dawny system nieufność wytworzyła w umysłach przeważnej większości sfer rządowych; wobec niepewności naszego położenia przy ciągłych zmianach w monarchii; jedyną niemal ręką wolną od uprzedzeń postępowania rządu względem Galicji jest obecność w ministerstwie człowieka dobrze znającego stosunki i potrzeby kraju; jest ta nadzieja, że bez wysłuchania jego głosu, bez jego rady i wpływu, żadne środki nie będą zastosowane, żadne postanowienie nie zostanie wydanym. Jakkolwiek minister Ziemiałkowski, podobnie jak niegdyś p. Grocholski nie ma urzędowej nazwy ministra dla Galicji, to jednak zależy przeważnie od postawienia się wobec rządu i od osobistej energii zajmującego tę posadę, aby wszystkie sprawy dotyczące Galicji koncentrowały się w jego ręku. Ministerstwo to „bez teki” jest zaopatrzone dotacją wystarczającą na początek przy najmniej do rozwinięcia pewnego zakresu działania, a w naszym przekonaniu leży w nim istotnie zaród samodzielnego na przyszłość zarządzenia spraw galicyjskich. Instytucje podobne wytwarzają się w miarę przekonania opartego na doświadczeniu, że posiadają w sobie dość żywotności. Rozwój więc ich polega głównie na energii i zręczności osób, które je przedstawiają. W każdym razie jednak, skoro po upływie półtora roku rząd czuł się zniewolonym do obsadzenia posady opróżnionej przez p. Grocholskiego, przynajmniej ten, że znaczenie samej instytucji nie uległo zmianie, pomimo zaszytych w ostatnich czasach wypadków. Minister galicyjski jest istotną potrzebą w radzie Korony, która bez wątpienia nie mało przyczyniła się do zachowania nam tak ważnej dla kraju naszego instytucji. Wola cesarska niezłomna, usposobienie monarchy, który pragnął być lepiej objaśniany o stosunkach naszego kraju, przetrwały burze parlamentarnych wycieczek i darzą nas ministrem dla Galicji właśnie w chwili największego przeciw nam roznamiętnienia partii centralistycznej. Wysoko nieciernimy tę dobrą dla kraju naszego wolę monarchy, pokładając zarazem nadzieję, że jak utrzymała ona, tak też dopomoże do rozwoju i wyciągnięcia największych korzyści z instytucji przez siebie stworzonej.

Obsadzenie posady ministra galicyjskiego po naruszeniu praw sejmowych przez ustawę z 4go kwietnia, ma ważne wewnętrzne zna-

czenie, jako zapewnienie, iż rząd nie zamierza iść dalej względem nas na drodze odbierania nam przyznanych praw, lub wyzyskiwania na naszą niekorzyść zawiści socjalnych i wywierania na kraj nacisku germanizacyjnego; ale z drugiej strony przyjęcie teki przez p. Ziemiałkowskiego w dniu unieważnienia mandatów posłów galicyjskich do Rady państwa i Delegacji wspólnych wskazuje, że wybory bezpośrednie z całą stanowczością będą tu zastosowane i że rząd w nowym swym składzie w niczem nie odstąpi od ścisłego trzymania się litery prawa.

P. Ziemiałkowski w zapatrywaniach swoich politycznych i religijnych z pomiędzy galicyjskich mężów parlamentarnych najwięcej zbliżał się do przekonania obecnego rządu, nie może więc nikogo dziwić, że on, a nie ktoś inny powołany został do gabinetu. Pomimo tego zbliżenia pojęć, trudności położenia nowego ministra okazały się wielkie, tak w obec parlamentu, jak wobec władz administracyjnych i swoich kolegów w gabinecie. Przyjdzie nam walczyć o każdą piędź ziemi, o każdy grosz dla Galicji przeznaczony, lub Galicji zaoszczędzony, o każdą nową instytucję, o podtrzymanie dawnej lub właściwszej jej rozwinięciu. Przyjdzie mu walczyć o każdą uchwałę sejmu, o każdy projekt do prawa. Nie może jednak odpowiedzieć swemu zadaniu żaden minister dla Galicji, jeżeli z góry nie przysięgnie się na podobną zmusną walkę, i nie weźmie sobie za obowiązek nie tylko wspierać i dopomagać do rozwoju ale jeszcze brać inicjatywę do postępu naszych urzędów i stosunków. Inicytywa ustawodawcza, administracyjna, a nawet autonomiczna, nadawanie popędu do ekonomicznego postępu, to równie ważne, jeśli nie ważniejsze nawet zadanie ministra galicyjskiego od obrony naszych praw i potrzeb, od przedstawiania naszych życzeń wobec tronu i rządu.

Nie wiemy jaki Dr Floryan Ziemiałkowski przedstawi rządowi przy objęciu posady program swego postępowania. Nie stosujemy też do niego żadnego sądu z jego przeszłości, a pragnęlibyśmy, aby i on stanął po nad stroniczne widoki i zapomniał wszelkich uprzedzeń. Stanowisko jego wymaga bezstronnego poglądu na dobro kraju, bez względu na ludzi i partje. Może zaś być pewnym, iż kraj każdej chwili będzie gotów poprzeć wszelkie usiłowania zmierzające ku rozwojowi interesów krajowych. Znany zawód parlamentarny i wysokie osobiste zdolności nowego ministra pozwalają spodziewać się, że odpowie zadaniu jakie mu Korona poruczyła.

Odbieramy następujące uwagi:

(Dr. J. K.) Z wykazu czynności w sprawach cywilnych z r. 1872 4 sądów kolejalnych pierwszej instancji (w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu i Rzeszowie) należących do okręgu c. k. Sądu krajowego wyższego krakowskiego, wyciemy następujące szczegóły:

Table with 4 columns: Category (Ogólna liczba podań, Spory ukończone, Spory małżeńskie), and 4 columns of counts (zakończony, przybyło, razem, nie załatwiono).

Table with 4 columns: Category (Ugody, Postępowania krydalne, Postępowania spadkowe, Opieki i kuratele, Rachunki przedłożone, Sprawy hipoteczne), and 4 columns of counts (zakończony, przybyło, razem, nie załatwiono).

Ze sporów ukończonych załatwiono wyrokami 1401 (po przeprowadzeniu postępowania pisemnego 16, ustnego 763, summarycznego 518, zaocznie i na skutek przyznania osądzono spraw 104); rezolucyj 799.

Z 370 w toku będących postępowań spadkowych ukończono 98 przyznaniem spadku; 16 zaś dla braku majątku.

Zestawiając stan czynności w sprawach cywilnych r. 1872 ze stanem tychże w r. 1871 (62232 podań — 2169 sporów) wykazuje się pomnożenie podań o 6539 a sporów o 4 w r. 1872; z porównania dat z r. 1870 zaś (58560 podań — 1764 sporów) z r. 1872 okazuje się wzrost czynności w ciągu dwóch lat o 10211 podań i 409 sporów ukończonych.

Uwzględniając poszczególne sądy, co do stanu spraw w r. 1871 i 1872 następującą tabelę porównawczą zestawiamy:

Table with 4 columns: Sąd (Kraków, Tarnów, Nowy-Sącz, Rzeszów), and 4 columns of counts (podań, spory, podania, spory).

Referentów zajętych załatwianiem spraw cywilnych było w c. k. sądzie krajowym krakowskim 9, w c. k. sądzie obwodowym Tarnowskim 7, Nowo-Sądcekim 5, Rzeszowskim 4; przypadało tedy na jednego referenta w przeciwieństwie do 12 w Krakowie 2912, w Tarnowie 3571, w Nowym Sączu 1341, w Rzeszowie 2650, przyczem uwzględniając, że w Nowym Sączu i Rzeszowie referenci cywilni zajmują się także załatwianiem spraw karnych.

Jakkolwiek daty urzędowe, powyż zestawione — z powodu wadliwego urządzenia wykazów przepisanych, bynajmniej nam nie dają dokładnego i wiernego obrazu sądownictwa cywilnego — to jednakowoż wykazują nam przynajmniej ogólny wzrost czynności sądowniczych; niemniej świadczą, że jakkolwiek ilość referentów się nie powiększa, mimo to liczba załatwionych w ogólności się zmniejszyła. Nie powinniśmy tedy powtarzać częstokroć aż do przesady, skargi na smutny stan sądownictwa cywilnego w kraju naszym, rzucąc kamieniem potępienia na sędziów, którzy częstokroć z wysiłkiem sił wszelkich i z zaparciem się siebie samej pracują i upadają prawie pod nawałem czynności. Nie ich to wyłącznie wina, że machina przestarzała nader powoli się obraca, że ich praca zmusza do niedostatecznej dla społeczeństwa wydaje owoce; lecz winą przedewszystkiem wadliwego ustawodawstwa o postępowaniu cywilno-sądowym (o czem zresztą, jako o rzeczy ogólnie wiadomej tutaj tylko wspomniemy), a następnie, uderzyć się w pierś, w części przynajmniej także i społeczeństwa. Jak rzadko sędzia liczyć może na poparcie ze strony obywateli! Nieprzjęcie wezwania sądowego, uchylić się ile możności od nakazów sądowych i zmuszać sądy do zabierających niepotrzebnie czas upomnić i pisanie — jest u nas tak ogólnie przyjętym i wcale honorowym zwyczajem, że podziwiamy i podnosimy prawie tego, który praktykę zwleknięcia i wybiegów wzbogaci jakim nowym, nieznanym dotąd sposobem. Wprawdzie jest to rzecz nader trudną, wynaleść dziś jeszcze jakiś nowy sposób, bo dzięki ustalonej, długoletniej praktyce, wyrobił się cały szereg

praw zwyczajowych w tej mierze, wystarczających na wszelkie przypadki; jednakowoż przynależny, że dowcip ludzki w tej mierze nie zasypia. Statystyka kłęk elementarnych i statystyka emigracyjna w kraju naszym, bardzoby się wzbogaciły, gdyby nasi zbieracze zechcieli przejrzeć sprawozdanie naszych woźnych (zresztą także pod względem stylu i języka ciekawe) — albo nasze próby o udzielanie zwolki. Dowiedzielibyśmy się z nich, że znaczna część ludności, szczególnież wznania Możejczewskiego, przeniosła się do Ameryki, że grabdobia, zerwanie chmur, pożary, przerwy w komunikacji itd. są częstsze, aniżeli byśmy się tego mogli spodziewać wedle urzędowych dat statystycznych! Chorujemy z przyjemnością i na zawołanie, jeżeli sąd nas wzywa, a nigdy tak skwapliwie nie zmieniamy pomieszkania, nie opuszczamy żony, dzieci i ogniska domowego, jak, kiedy przezwyciężymy, że woźny sądowy, zresztą wcale potulny, skromny i wyrozumiały, ma nas odwiedzić!

Wprawdzie zamyamy się nie mało, jeżeli popierając jaką sprawę w sądzie, przeciwnik nasz używa fortelików zwykłych, by przewlekając ile możności sprawę, uchylić się od obowiązku prawnego, skargimy się na niedołęstwo i brak sprężystości sądów — dręczymy referentów, urgujemy (by tego utartego użył wyrazu) u prezydenta, w sądzie wyższym, w ministerstwie i t. d. ale niechno zmienić się rola nasza z powoda na pozwanego, a wnet „zasady nasze zmieniają swoje stanowisko” i nie wahamy się dziś dopuszczać się tych samych nadużyć, które wczoraj z oburzeniem największym potępiliśmy u naszego przeciwnika, zwłaszcza jeżeli nasz domyślny doradca prawny — któremu, nawiasowo mówiąc, przyjemniej pisać dylacje i odpocząć w gronie kolegów i niekolegów na rokach sądowych, jeżeli klient za to zapłaci, aniżeli szybko załatwić sprawę — uspokoi skrupuły sumienia. A jakich to doradców prawnych sobie wybieramy? Czy zawsze znajomość prawa, sumiennosc, pracowitość i uczciwość adwokatów — a z chlubą przynależny, że te przynajmniej nie są tak rzadkie — jedyną tymże także popularność i są dla nas skazówkami, abyśmy takim sumiennym i zdolnym mężom powierzali sprawy? Bynajmniej! Liczny zastęp pisarzy pokątnych w miastach większych, którzy nie posiadając znajomości prawa, przyswoili sobie tylko owe powyż wspomniane prawo zwyczajowe wykretów i wybiegów a mimo to żyją wcale wygodnie, jest dowodem, że publiczność (częstokroć nawet wcale nie uboga i licząca się do tak zwanej inteligencji) poszukuje takich usług i płaci za nie, które zmierzają tylko do tego, aby przeciwnika pozabawić najsluszniejszych praw albo przynajmniej sprowadzić zwłokę!

Cóż w obec tego niestety dość ogólnego braku poczucia prawnego poradzić może sędzia, choćby był najzdolniejszym i miał najlepsze chęci Instytucja wadliwa i przestarzała, nie odpowiadająca duchowi czasu z jednej — a brak poczucia prawnego w znacznej ilości stron, szukających opieki sądowej, z drugiej strony, wnet przynęta umysł, choćby najwścieższy, wyrodzą niechęć i niezadowolenie z zawodu, który należy do najszlachetniejszych w społeczeństwie. Sędzia, słuchając i czytając ciągle ponawiające się w przeróżnych formach wykryty i zaprzeczenia najoczywistszym, ogólnie wiadomym wydarzeniom, traci wreszcie instynkt wyszukania prawdy z tych mętów, upada na ducha a zniewolony zajmować się codziennie przeważnie mechanicznie i drobniawymi czynnościami, wreszcie mimowolnie i bezwiednie nawet przechodzi na utarty gościniec rutyny, zabijającej wszelki polot myśli.

Nie kreślić tych liczyńskich uwag bynajmniej w zamiarze zozydzenia naszego społeczeństwa, lecz chcieliśmy zwrócić tylko uwagę na błędne, tak często powtarzane zdanie, że tylko sądom, tylko wadliwemu postępowaniu sądowemu przypisać należy cały niepomysłny stan sądownictwa w kraju naszym. Każda instytucja publiczna tylko wtedy będzie miała powodzenie, jeżeli rozpościera się na podstawie trwałej zdrowego społeczeństwa, jeżeli społeczeństwo ją wspiera i podtrzymuje. Postępowanie sądowe może uleść zmianie — i spodziewamy się, że to wkrótce nastąpi, także sędziowie obecni nie są nieśmiertelni — ale zmiana całej instytucji i wszystkich osób, obecnie w jej skład wchodzących, nie sprowadzi zmiany rzeczy, jeżeli

i nadal dla znacznej części publiczności ustawy będą tylko do tego napisane, aby wynaleść nowe środki do ich obejścia, jeżeli poczucie prawa pozostanie na niskim stopniu rozwoju, a sąd w czynnościach swoich nie będzie mógł liczyć na poparcie sił u obywateli, jeżeli wreszcie opinia publiczna nie potępi stanowczo wszystkich wykretów, które dziś poplają i niestety dlatego tak szeroko się rozprzestrzenia!

Reformę sądownictwa powinniśmy tedy przysposobić każdy u siebie, porzucając te nawyki zgnębne, które podkopają muszą być sądownictwa i skrzywdzą choćby najtrafniejsze i najrozumiejsze ustawy! Nie holdujemy tedy fatalistycznemu pogładowi, jakoby instytucje publiczne rosły ciągle same z siebie, jak drzewa, bez współudziału ludzi a nawet mimo ich woli. „Instytucje publiczne” twierdzi słusznie Mill — „są dziełem ludzkim i woli ludzkiej nie tylko sądząc, ale także w każdym okresie ich istnienia wola człowieka czyni je tórn, czém są”. Stosując tę uwagę do sądów, dochodzimy do wyniku, że prócz dobrych ustaw, sumiennego wykonania tychże przez sędziów — prócz rzetelnych i zdolnych doradców prawnych, dobra wola społeczeństwa, objawiająca się u każdego poszczególnego obywatelstwa, jest nieodzownym warunkiem należytego rozwoju sądownictwa, a w tej mierze każdy człowiek dobrej woli, pociągający przykładem swym niższe, mniej wykształcone warstwy społeczeństwa, bardzo wiele zdziałać może.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Lwów 23 kwietnia.

(E.) Często mamy sposobność przekonywać się o prawdziwe słów wyrzeczonych przez znanego męża stanu, iż Austria jest „państwem nieprawdopodobieństw”. Wiadomość o wstąpieniu Dra Ziemiałkowskiego do ministerstwa, wydawała się, jeszcze dni kilka temu, tak nieprawdopodobną, iż z pewnością uważano nawet za stosowne odeprzeć ją jako wymysł tendencyjny, wymierzony przeciw osobie obecnego ministra. Trzy dni wystarczyły, aby ową nieprawdopodobną pogłoskę uczynić faktem dokonany, a zastanowiliśmy się nad tem, jakie on wywarł u nas wrażenie, przynajmniej, że nie wiemy dotąd, czy się nim cieszyć lub smucić mamy. Gdy jedni widzą w powołaniu p. Ziemiałkowskiego do ministerstwa zapowiedź rozmaitych korzyści dla kraju, inni dopatrują w tem zamiar ministerstwa rozbić i osłabienia opozycji w naszym kraju, a jeszcze inni mniemają, że powołanie to ma na celu dać do zrozumienia centralistom, iż ministerstwo i po uchwaleniu reformy wyborczej nie jest całkiem na łasce pp. Herbsta et consortes, jakby to im się może zdawało. O ile dotąd zbadać mogłem, w kołach poselskich przeważa zdanie, że skoro Dr. Ziemiałkowski przyszedł ofiarowaną mu tekę, nie mogło to się stać bezwarunkowo, a przyjęcie jej niepozwolanie być wpływu na stanowisko, jakie rząd wobec przygotowujących się wyborów do Rady państwa zajmie w naszym kraju.

Doczekaliśmy się nierazkiego u nas zresztą fenomenu, że pismo, które zaledwie dni kilka temu ex cathedra karcilo delegatów naszych za zbyt nie wziętych do uwagi, dziś we wstępnym artykule podnosi z uznaniem ich znaczenie w ustroju konstytucyjnym, a nadto niemal za złe ma delegatom, iż z wola tej Korony nie umieli się pogodzić!

Zwracając się do czynności przedwyborczych grona posłów obecnych we Lwowie, muszę najpierw nadmienić, że onegdajsze doniesienie Dziennika Polskiego, jakoby do komisji mającej przygotować wnioski dla koła poselskiego, wybrano po dwóch z obu koleów obywatelskich, które wzięły by inicjatywę w przygotowaniach, zrodziła u niektórych mniemanie, że wybór ten był skutkiem jakiegoś kompromisu lub układu między temi gronami. Tak jednak rzecz się nie ma. Wprawdzie niewątpliwie wybierającym posłom przewodniczyli myśl, ażeby w komisji było reprezentowane i drugie grono obywatelskie; że jednak co do tego wy-

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dokończenie).

Uparty i zarozumiały wyobrażał sobie, że wszystko przed nim kark zgnie; ale często trafiała jego kosa na kamień: I tak, chciał on Antwerpię zamienić w port militarny i wolną żeglugę zrobić na Skaldzie. Wszakże sprzeciwiały się temu traktaty i Holendrzy mający twierdze na brzegach bronili praw swoich. Gdy Cesarz w tej materii mówił z Kaunitzem, tenże przedstawiał mu, że Holendrzy będą strzelać na cesarskie okręty. „Niebada! odrzekł Cesarz i pojechał sobie do Węgier. Niebawem jednak nadszedł raport, że Holendrzy strzelali z pobrażonych warowni przeszkodził okrętom cesarskim płynąć na dół Skaldy. Kaunitz posłał ten raport dopisawszy na marginesie: „Strzelali — Kaunitz” wtenczas to mówił dowcipny książę de Ligne: „dostaliśmy w polickiej! Jeżeli Cesarz nie będzie się bił, nie podobna pod nim służyć.” Mimo tego nie bito się z Holendrami. Kiedy w Cherstone doszła go wiadomość upokarzająca o powstaniu Belgów znudzonych ciągłymi reformami i uciążliwymi podat-

kami, Cesarz wyrzekł: „Są to moje muchy, mógłbym je wybić co do jednej, lecz na nieszczęście miód robią.”

Miał on to przekonanie, że jego brat Leopold jest wielkim politykiem, a on wielkim jeniuszem wojskowym. W czasie wojny tureckiej kazał wzdłuż granicy tureckiej wyciągnąć długą linię, którą najłatwiej Turcy przełamali i wpadli do Banatu Temeszwarskiego. Niebyle co robić tylko reterować. Marszałek Lascy radził, żeby te operacje odbyć w dzień, Cesarz uparł się, żeby w noc. Na czele ostatniej tej kolumny znajdował się oddział ochotników umundurowanych z turecką; gdy się przeto obie kolumny potem spotkały, pierwsza mniemala, że ma Turków przed sobą, i z tego powodu wszczęła się gęsta strzelanina. Cesarz wyskoczył z powozu, dosiadł konia i zniknął. Zaledwie uspokojono to nieporozumienie, zaczęto pytać: a gdzie Cesarz? ale nikt nie umiał odpowiedzieć. Dopiero nazajutrz odszukano go w Karasebes. Kiedy niebezpieczeństwo minęło i mówiono o wczorajszej przygodzie, Cesarz zawałał: Pięknie żeście mnie tak opuścili! i powtórzył to po kilka razy; co tknęło księcia Józefa Poniatowskiego, który broniał honoru wojskowego tak odrzekł: Naj. Pan raczy sobie przypomnieć, że to ja polecałem mu konia; niespodziewałem się jednak, żeby gnidosz tak gracko zbierał nogi, bo kiedy się puściłem za WCMościa, żeby mu towarzyszyć, żadna miara nie mogłem go dopędzić.

Żeby mieć wyobrażenie dziennych jego zatrudnień w stolicy powiadało mi, że w Burgu znaj-

duje się korytarz zwany der Controleur Gang, przytkający do apartamentów cesarskich. Owóć co rano w tym korytarzu zbiera się mnóstwo różnych ludzi, żeby w pewnych godzinach mówić z Cesarzem. Są to zazwyczaj policyjni denuncjanci, szpiegi i kobiety, pełniące także szpiegowskie rezerwosio. Jednego po drugim wpuszczał Cesarz do swego gabinetu. Za me bytności opowiadano po miesiące następującą rozmowę z takim donosicielem: „Widzisz Jajdaku! ostatni twój raport całkiem fałszywy.” Prawda Naj. Panie! odrzekł szpieg: „ale to, co teraz powiem cięsta prawda.” No! to wejdź!

Z tych kilku anegdotycznych rysów można sobie wyobrazić charakter człowieka. Chciał on niby sam przed siebie rzucić monarchia, wieździe o najdrobniejszych rzeczy jak Fryderyk II, lecz do czego tylko rękę przyłożył, zawsze popełniał niezręczność, a nawet dyskredytował powagę monarcha. Pod jego rządami Galicja wiele ucierpiała przez mniemane porządki jakie zaprowadzał — klasztorzy pokasował, albo im zabral fundusze, i za te niby utrzymywał szkoły publiczne; ale szkoly jego ani w setnej części nie zrobiły tego dobrego co klasztorzy; owszem w nich to oglupiano systematycznie, kiedy dawniejsze szkoly klasztorne i wpływ zakonników na lud prosty, oświecały go prawdziwie w rzeczy najwazniejszych, bo w świętej wierze. Od niego datują zasiew szatańskiej niezgody między chłopami a dziedzicami; że odtąd lud ten mając nabita głowę dziwnymi pretensjami, a przymtem łatwownymi i ograniczonymi, daje się podszyczać przez lada kan-

celistę i wytacza dziedzicom procesa o grunta, pastwiska i różne prerogawcy, które w cyrkule regularnie przegrzywa, i tem większą nienawiścią pa'a przeciw swoim panom, mniemając, że ci jako możni przekupują urzędników. Zwykle się to zdarza, że chwytając się wielkich reform, narobi się tyle szkody, że potem i wiek cały ich nie naprawi.

Muszę tu jeszcze wspomnieć o miłym spotkaniu, jakie raz miałem na górze Kalenberg, którą umyślnie pojechałem zwiedzić, żeby sobie uobecnem nieśmiertelną odsiecz Sobieskiego. Całe to dzieło dobrze miałem w pamięci czytając opis onego w Kochowskim i Rubińkowskim; usiadłem tedy na wzgórzu i poglądając na szerokie pola, rozmyślałem o tym pierwszym ataku naszych husarzy co wpadli w sam srodek obozu tureckiego i kopie skruszyli pod namiotami w wezrya, kiedy zbliżył się do mnie jakiś Niemiec i wskazał z lokami, wielki staruszek, i zaczęli witać z ujmującym uśmiechem: Wpan zapewne Polak? — Polak jestem, odpowiedziałem — Kocham Polaków bo są wspaniali i waleczni. I ja także miłe mam wspomnienia po moim nieboszczyku ojcu, który w Polsce był chirurgiem przy wojsku Wielkiego Sobieskiego. Pamiętał on dobrze jaka to twroga była w Wiedniu, i jak nasi książęta głowy poracili. Mój ojciec był wtenczas w Wiedniu i praktykował przy lazarecie, tak przepelnionym że po kilkadziesiąt ludzi codziem marło, i z braku powietrza i żywności i lekarstwa. Król polski przyszedł i od rąk Turków przełamiał, a Wiedni odetchnął... Powiadał mi ojciec, że tak

pokochoł tych rycerzy, iż zaraz postanowił przyjąć służbę u pana hetmana, co był drugi po królu. Przyjęto go, i dobrze mu było, bo z majątkiem wrócił po śmierci hetmańskiej i tu się ożenił. W końcu kiwając głową, dodał: Teraz powiadają, że i bez Polaków dałiby sobie radę, ale niewierz Wpan temu, żeby nie Polacy, jużby nas nie było! A w ostatniej wojnie z Turkiem, jakże im poszło? wstyd gadać! choć to teraz mamy mieć tegie wojsko i wielki porządek! Uściskałem poczciwa jednego w swoim rodzaju, który mi wiele różnych rzeczy jeszcze nawygadywał na bezbożność rządu przesładującego religię, i na zepsucie obyczajów idące z góry. Niedaleko miał on swoje posiadłość i nazywał się podobno Keller.

Otóż i wszystko co z paromiesięcznego habwiana w Wiedniu, zostało mi w pamięci. Byłbym jeszcze może i dłużej zabawił, lecz kasa się wyczerpywała, a ocy nie wzniewały obawy. Wróciłem więc najętym furmanem do Krakowa, mając za towarzyszywo podróżny jakiegoś niemieckiego Czecha, co z żoną jechał do Lwowa na konsyliarza. Jeszcze widać nie porosił on w pierze, i był z rodziny owego Nagi, o którym gadała kasztalanowa Kosakowska, bo w ciągu długiej drogi żywiło się skromnie wiktuałami wydobytymi z torby podróżnej i piwskim po karczmach. Miałem z nich niewygodę, bo sama jejmność nader otyła, zajmowała trzy czwarte części powozu i ciągle przypominała mi te wiersze Karpińskiego opisujące oficyalistki austriackie w Galicji:

Sama jejmność pełna sadła Jakby naraz wotu zjadła,

boru nie było układów, dowodzi już to, iż w przeciwnym razie byłby wybór dwóch członków naturalnie przez drugie grono uskutecznionym.

Dotąd komisya powyższa żadnych jeszcze wniosków nie wypracowała; wszelkie domysły w tym względzie są tedy przedczesne.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia naszej Rady miejskiej, postawioną jest sprawa wyborów uzupełniających. Spodziewają się także rezygnacyi Dra Ziemialkowskiego, przez co powstaje pytanie, kto ma być jego następcą.

Wiedeń 23 kwietnia.

Dziś ogłosiła Gazeta Wiedeńska nominacyę p. Ziemialkowskiego na ministra. Pismo odręczne wystosowane do p. Ziemialkowskiego mianuje go „ministrem”, zaś pismo odręczne wystosowane do ks. Auersperga zawiadamia prezesa ministrów o nominacyi p. Ziemialkowskiego „ministrem bez teki”.

Gabinet pragnął może jeszcze bardziej położyć nacisk na nominacyę p. Ziemialkowskiego ministrem, nie zaś dla Galicyi i dla tego zapewne dodano słowa „bez teki”. Słowa zresztą zupełnie zbędne, bo już nominacya „ministrem” sama przez się znaczy, że „bez teki”. Dr. Unger został również ministrem bez teki. A Gazeta Wiedeńska nie do dała słów „bez teki”. W dodatku tym może mieć jakiś zamiar, ale bez wszelkiego znaczenia.

Zdaniem naszym, nie rozchodzi się w tej chwili o to, jak jest mianowany p. Ziemialkowski, lecz że jest mianowany ministrem. Fakt nominacyi jest ważnym i cenną skazówką zastępującą na pełną wdzięczność kraju żyłczością monarszej dla Galicyi, a zarazem i pewnej skłonności gabinetu do kompromisu z Galicyą. Jeżeli istnieje w kraju naszym dojrzałość polityczna, to ludność powinna uznać i ocenić nominacyę p. Ziemialkowskiego, jak ten fakt na to zasługuje.

W Izbie niższej witali go deputowani niemieccy z szczerą radością. Prawie wszyscy koryfusze stronictwa wernokonstytucyjnego, pp. Herbst, Rechbauer, Sturm, Giskra, Perger, Demel itd., składali kolejno swe życzenia nowemu ministrowi, a ci deputowani, co nie znali dotąd p. Ziemialkowskiego, przedstawiali mu się i witali. Ten stosunek zaszyfował, w jakim zostaje p. Ziemialkowski z przywódzcami stronictwa, na dobre wyjście mowa krajowi, bo z osobistej przyjaźni niejedno zrobiła dla niego, czego by dla innego Polaka nie zrobili.

Jeżeli Tagblatt i Nowy Fremdenblatt piszą, że p. Ziemialkowski zostaje w nieprzyjaznych z hr. Gołuchowskim stosunkach, to dowodzą grubej niezności sytuacji politycznej, ponieważ właśnie hr. Gołuchowski przyczynił się do nominacyi p. Ziemialkowskiego.

Wątpliwy, czy p. Ziemialkowski jutro będzie na mowie tronowej, zależy to od tego, czy do jutra gotów będzie mundur ministerialny. Jutro wieczór p. Ziemialkowski wyjdzie z hr. Gołuchowskim do Lwowa.

Mowa tronowa zawiera ustęp o Galicyi; wspo-

mina, że rokowania względem rozszerzenia autonomii Galicyjskiej nie odniosły pożądanego skutku „lecz w powołaniu do Rady Korony członka pochodzącego z Galicyi, królestwo to zobaczy dowód ciągłotrwałej opieki.”

Dziś odbyły się w Izbie niższej tragi-komiczne wybory do delegacyi. Pan Janowski oddawał za siebie, Bodnara i Włodka kartki i wybrał siebie, dwóch wspomnianych posłów, tudzież pp. Kanokiego, Kochanowskiego, Scharshmidta, Tomaszczyka, na członków, a pp. Bendellę i Stockau na zastępców.

Dnia 7go maja odbędzie się w Krakowie uroczyste otwarcie Akademii Umiejętności. Dowiadujemy się z bardzo pewnego źródła, że arcyksiążę Karol Ludwik przybędzie d. 6 maja wieczorem do Krakowa, aby jako protektor Akademii być obecnym na jej zagajeniu.

N. Pan udzieli listonoszowi w Bielsku Janowi Batschowi srebrny krzyż za usługi, uznając jego długoletnie, gorliwe i wierne spełnianie obowiązków.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 do 31 stycznia 1873.

Wydział krajowy nie uwzględnił dalej następujących rekursów:

15) Zwierzchności gminnej miasta Nowego Sącza przeciw orzeczeniu tamtejszego Wydziału powiatowego, nie przychylającemu się do żądania pomienionej zwierzchności gminnej, aby Wydział powiatowy odwołał delegata swego p. Antoniego Firleja, biorącego udział w komisji wyznaczonyj do zlikwidowania majątku gminnego.

16) Jakóba Lewickiego emerytowanego woźnego przy urzędzie gminnym w Brodach przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego brodzkiego nie uwzględniającemu odwołania się rekurenta od uchwały tamtejszej Rady gminnej wyznaczającej mu emeryturę w rocznej kwocie 120 zł. w. a.

17) Naczelnika gminy Tudiowa zasądzzonego orzeczeniem Wydziału powiatowego kossowskiego na karę 5 zł. w. a. za przekroczenie obowiązków urzędowych przez stawianie przeszkód przy naprawie drogi powiatowej.

18) Rekursu obszaru dworskiego w Wróblowicach przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego tarnowskiego w sprawie odbudowania mostu na Siemiechówce, wszelako wskazano Wydziałowi powiatowemu, aby dla usunięcia obawy obszaru dworskiego w Wróblowicach, iż w skutek posunięcia mostu obowiązek dalszego utrzymania na ten obszar i gminę Wróblowicką spadnie, spisał protokółne oświadczenie gminy i obszaru dworskiego w Janowicach, mocą którego przyjętą konkurencyjnie także w przyszłości wykonywać się obowiązuje.

19) Gminy miasta Kolbuszowy przeciw rozporządzeniu tamtejszego Wydziału powiatowego zarządzającemu wykonanie robót około drogi gminnej na koszt i stratę gminy rekurującej.

20) Gminy miasta Kolbuszowy przeciw orzeczeniu tamtejszego Wydziału powiatowego, polecającemu gminie postawienie i utrzymanie mostu na drodze gminnej wiodącej ku Brzezówce wspólnie z obszarem dworskim.

21) P. Sachera Rotha właściciela obszaru dworskiego w Pluchowie, przeciw rozporządzeniu Wydziału powiatowego zloczowskiego, którem rekurent skazanym został na poniesienie kosztów zakupu potrzebnego materiału drewnianego do zbudowania mostów na drogach gminnych w obrębie Pluchowa, ponieważ materiał dostarczony przez rekurenta na wezwanie Wydziału powiatowego okazał się zupełnie nieprzydatnym do wymaganego celu.

22) Gminy Łodygowice przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Białym, polecającemu rekurującej gminie, ażeby zbudowała most na drodze z Łodygowic do Kalny i Słotwiny prowadzącej.

23) Rekursów gminy Polany z Sławnicy, przeciw rozporządzeniu Wydziału powiatowego staremiejskiego względem dróg gminnych.

24) Gminy Topolnicy przeciw zarządzeniu wydanemu przez Wydział powiatowy staremiejski w celu przeprowadzenia budowy mostu w Topolnicy.

25) Zwierzchności gminnej w Serafincach przeciw rozporządzeniu Wydziału powiatowego w Horodence, którem gmina wezwana została do przedłożenia preliminarza drogowego i prowadzenia tabel szarwarunkowych pod kontrolą przełożonego obszaru dworskiego.

26) Przełożonego obszaru dworskiego w Sleszowicach przeciw orzeczeniu, którem Wydział powiatowy wadowicki polecił rekurentowi, aby dostarczył potrzebny materiał drewnianego do odbudowania mostu na Kaźmierkówce w Sleszowicach.

Wydział krajowy zatwierdził uchwały Rad powiatowych limanowskiej, kossowskiej i dąbrowskiej nakładających dodatki do podatków na pokrycie potrzeb powiatowych a mianowicie:

- 1) w powiecie limanowskim w wysokości 12%
2) w powiecie kossowskim 18%
3) w powiecie dąbrowskim 16%

Wydział krajowy zatwierdził budżety szpitali powiatowych w Bochni, Kołomyi, Nowym Sączu, Drohobyczu i Jasle na r. 1873.

Wydział krajowy zatwierdził następujące kontrakty w przedmiocie dostawy rozmaitych artykułów dla powszechnego szpitalu lwowskiego na rok 1873.

- 1) z p. Kornelem Ujejskim o dostawę mleka;
2) z p. Julianem Daszkiewiczem o dostawę pieczywa;
3) z p. Jędrzejem Mokrzyckim o dostawę mięsa;
4) z p. Danielem Margulesem o dostawę naczyń glinianych;
5) z p. Mojżeszem Fruchtem o roboty szklarskie;
6) z p. Mojżeszem Rosnerem dostawę słomy;
7) z p. Adamem Jakubowskim o dostawę słoniny i smalcu;
8) z p. Adolbem Mańkowskim o dostawę wina i towarów kolonialnych.

Wydział krajowy przyjął następujące oferty: 1) Ofertę p. Abrahama Rotha na dostawę drzewa dębowego do wypalania cegły na budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

2) Ofertę p. Eliaza Stroha na dostawę drzewa opałowego dla Wydziału krajowego.

Wydział krajowy wydzierżawił p. Stanisławowi Machnickiemu dobra Tropiszów w Królestwie Polskim, należące do funduszu szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Wydział krajowy zatwierdził wybór Dra Feliksa Trompetura na lekarza szpitalu powszechnego w Drohobyczu, tudzież wybór Dra Konrada Gregorowicza na syndyka zakładu ubogich i sierot w Drohobyczu fund. śp. Stanisława hr. Skarbka.

Wydział krajowy wydał nominacyę na stałe posady prowizorycznym urzędnikom swoim a mianowicie:

P. Edmundowi Mochnackiemu sekretarzowi I klasy tudzież praktykantem konceptnym pp. Wilhelmowi Stadnickiemu i Bronisławowi Łoznickiemu.

Wydział krajowy mianował Dra Jana Stelę Sawickiego inspektorem szpitali powszechnych w kraju, praktykantów lekarskich Dr Piotra Szuszkiewicza i Dr Orestę Litwinowicza sekundaryuszami w powszechnym szpitalu lwowskim a bezpłatnych praktykantów lekarskich Dr Władysława Bogdanickiego, Józefa Kromera i Franciszka Rojeckiego płatnymi praktykantami przy tymże szpitalu.

Wydział krajowy mianował dotychczasowego protokolistę p. Hipolita Daszkowskiego swoim archiwistą, dotychczasowego kancelistę I klasy p. Ludwika Bienkowskiego protokolistą a dotychczasowego kancelistę II klasy p. Albina Kiszczkę kancelistą I klasy.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa: Aleksandrowi Czackiemu i Michajowi Stupnickiemu. We Lwowie d. 16 lutego 1873.

Wiedeń 23 kwietnia. Dzisiejsza urzędowa gazeta Wiener Ztg ogłasza następujące pisma odręczne N.Pana:

Kochany księżę Auersperg! Na wniosek pański mianuje Dra Florjana Ziemialkowskiego Moim ministrem bez teki.

Wiedeń 21 kwietnia 1873. Franciszek Józef w. r. Auersperg w. r.

Kochany Drze Ziemialkowi! Mianuje Pana Moim ministrem.

Wiedeń 21 kwietnia 1873. Franciszek Józef w. r. Auersperg w. r.

Delegacya węgierska załatwiła na wczorajszym posiedzeniu znowu prawie bez rozpraw budżet marynarki. Oprócz tego przedmiotu nie więcej było na porządku dziennym, tylko szef sekcji my wspólnego ministerstwa skarbu Merey odpowiadał na interpelacyę Wahrmana o do spłaty ceny kupna przez kolej południową. Minister wspólny skarbu nie otrzymał o tem urzędowej wiadomości; w myśl art. 12 ustawy z r. 1867 zajmować się tylko ma budżetem wspólnym, suma zaś kwestyjonowana jest jeszcze nie rozdzieloną własnością obu państw monarchii i do budżetu wspólnego nie należy, zatem „ministrowi nieg” służy prawo jej administrowania. Czynność jego ograniczyć się musi na tem, iż te sumy przechować winien w wspólnej kasie, jako depozyt, które faktycznie już się w niej znajdują, dopóki nie nastąpi ich podział.

Po posiedzeniu publicznem, odbyło się znowu posiedzenie, na którym postanowiono odbyć jeszcze jutro posiedzenie w celu przyjęcia w trzecim odczytaniu ustaw dotychczas uchwalonych. Pozem delegacya węgierska zawięsi swe posiedzenia do pierwszych dni maja, a niektórzy członkowie już nawet dzisiaj opuścili Wiedeń.

Izba wyższa w Radzie państwa na wczorajszym (37) posiedzeniu otrzymała także zawiadomienie o zamknięciu Rady państwa przez cesarza 24. b. m. Z przedmiotów zamieszczonych na porządku dziennym uchwalono ustawę dla Dalmacyi o postępowaniu w sprawach najmu, ustawę o kolei żelaznej z Rakowitz do Pilzna, ustawę o budowie kanału między Dunajem a Odrą. Nad ustawą znoszącą przymus notaryalny przeszła Izba do porządku dziennego, poczem wysłuchała sprawozdań o różnych petycjach.

Dzisiaj na posiedzeniu (38) zajmowano się głównie przedmiotami natury gospodarczej; prezes gabinetu księżę Auersperg przedstawił Izbie nowo mianowanego ministra bez teki Dra Ziemialkowskiego. Podobne przedstawienie odbyło się także w Izbie deputowanych, która dokonała także wyboru członków delegacyi z Galicyi. Wybraли zostali: Janowski, Włodek, Bodnar, bar. Scharschmidt, Tomaszcuk, hr. Kąkolni, i Kochanowski; zastępcami: Bendella i Stockau.

O nominacyi Dra Ziemialkowskiego ministrem czytamy w urzędowej Wiener Abendpost: „Nominacyę Dra Florjana Ziemialkowskiego ministra bez teki na wniosek prezesa gabinetu księcia Adolfa Auersperga, uważają dzisiejsze dzienniki wiedeńskie jako akt sumiennego spełnienia programu rządowego i wszczetnie przychylniej uprzejmości. Co się tyczy osoby ministra podnoszą jego doświadczone umiarkowanie i uposobieństwo liberalne, które Jego Ekscel. zapewniają sympatyę przyjaźni konstytucyjnej.”

— Kiedy ustawa o uregulowaniu plac urzędniczych była na porządku dziennym w Radzie państwa, nadmieniliśmy wówczas, iż rozprawy nad nią były nieco zgmatwane, krzyżowały się bowiem wnioski rządowe z wnioskami wydziału i z wnioskami poszczególnych deputowanych. Pomimo więc, iż staraliśmy się streszczać tok obrad, nie mogliśmy jednak być dokładnym obraz przebiegu całej sprawy, a temsamem se sprawozdań odnosnych nie można było nabyć pewności co przyjętem, a co odrzuconem zostało. Urzędowy dziennik przyniósł wczoraj ustawę tę sankcyjonowaną przez Cesarza, nie od rzeczy więc będzie przywieść ją tutaj w całej osnowie, jest to bowiem ustawa jedna z ważniejszych:

Ustawa z 15 kwietnia 1873 odnosząca się do uregulowania plac czynnych urzędników państwa.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa, rozporządza co następuje: §. 1. Wszyscy z placą ustanowieni urzędnicy państwowi dzielą się na 11 stopni.

Przy tym podziału należy zachować podane w dodatku do tej ustawy postanowienia przedchodnie, a dalej, trzymać się następującej zasady: 1) że urzędnicy władz sądowych, i w ogóle wszyscy urzędnicy, których klasa dyet od dnia 31 grudnia 1867 drogą ustawodawstwa uregulowana została, o ile skutkiem ustawy zmiany nie nastąpi, mają być przydzieleni do stopnia rangi, ich dotychczasowej klasie dyet odpowiadającej;

2) że urzędników reszty kategorii ma tym razem rząd przydzielić, regulując jednakoż etat personalny i należyciowity, jaki w pojedynczych gałęziach administracyi istnieje; i że dokonany podział ma rząd z najbliższym preliminarzem państwowym podać do wiadomości Rady państwa.

Urzędnicy, należący do dotychczasowych 12 klasy dyet, mają być do 11 stopnia przydzieleni. §. 2. Wymiar plac urzędnika stosuje się do jego stopnia, z wyjątkiem w §. 15 użycyionym.

§. 3. Systemizowane place składają się: a) z plac, dalej b) z dodatków funkcyjnych albo aktywalnych. §. 4. Przepisana taksa służbowa i podatek dochodowy pobiera się tylko od plac; natomiast do emerytury także tylko plac może być wliczona.

§. 5. Dla czterech najwyższych stopni ustanawiają się place tylko w jednej stałej cyfry, dla każdego z reszty stopni zaś w trzech stopniowaniach. Dodatek A) podaje wymiar plac.

§. 6. Postąpienie do wyższej plac tegoż samego stopnia, ma nastąpić po upływie każdego pięciu lat służby, w tym stopniu odbytych.

§. 7. Wymiar plac stosuje się do stopnia (§. 2), odpowiadającego posadzki, jaką urzędnik stale piastuje. Urzędnikom, posiadającym tylko tytuł i charakter wyższej kategorii służbowej, albo na systemizowaną wyższą posadzkę służbową tylko tymczasowo mianowanymi, należą się odpowiadające stopniowi tej wyższej posady służbowej place dopiero wtedy, kiedy te wyższą posadzkę służbową stale otrzymują.

§. 8. Przeniesienie do stopnia niższego do wyższego następuje drogą mianowania. §. 9. Dla czterech najwyższych stopni systemizuje się dodatki funkcyjne w dodatku B) wykazane.

§. 10. Dla reszty stopni od 5 użję, ustanawia się dodatki aktualne na cztery klasy podzielone, a w dodatku C) wykazane. Wymiar ludności, na którym ten rozkład stopni polega, ma się odbywać na podstawie każdorazowego ostatniego spisu

urzędowego ludności. Nadto rząd jest upoważniony, pojedyncze miejscowości wyjątkowo z 4 do 3 a z 3 do 2 klasy przenosić.

§. 11. Dodatki na pomieszkania, a względnie dodatki lokalne, dotyczących dla Wiednia i Tryestu w ogóle albo dla pojedynczych kategorii systemizowane, mają na przyszłość, pierwsze zaś od najbliższego terminu pobierania po 1ym lipca 1873 przypadającego, ustać.

§. 12. Tym urzędnikom, którym służy prawo do pomieszkania w naturze albo w braku onego, do ekwiwalenta za pomieszkanie, ma być ten emolument pozostawionym, a dodatku funkcyjnego lub aktywalnego, jakoby na nich przypadającego, tylko połowa wypłacaną.

Postanowienie to nie dotyczy ministrów i szefów krajowych, tudzież tych urzędników, którzy z powodu służby swojej muszą mieszkać w pomieszczeniu urzędowym.

§. 13. Elewi, aspiranci, praktykanci i auskultanci nie należą do żadnego stopnia; ale ze względu na spełnianie swego powołania służbowego, przynajmniej im charakter urzędników państwowych.

Elewi, aspiranci i praktykanci wszelako mogą dopiero po jednorocznej, zupełnie zadawalającej próbie praktycznej być zaprzysięganymi, który rok, przy wymierzaniu emerytury ma im być do czasu służbowego wliczonym. Istniejące przepisy o przyjmowaniu i zaprzysięganiu auskultantów pozostają nadal.

§. 14. Tym elewom, aspirantom i praktykantom którzy wstępnie muszą się wykazać wyższem wykształceniem naukowym, może być dawane, adjutum po 500 złr. albo 600, reszcie zaś adjutum po 200 do 400 złr. rocznie.

Auskultanci mają zamiast dotychczasowego adjutum 315 i 400 zł. rocznie, pobierać place po 500 i 600 złr., które według istniejących przepisów mają być dawane.

§. 15. Postanowienia ustawy niniejszej nie stosują się do całego personalu nauczycielskiego i do urzędników bibliotecznych, tudzież do tych urzędników, których place polegają na umowie kontraktowej.

§. 16. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1go lipca 1873, i od tego czasu przestają obowiązywać wszystkie sprzeczne z nią poprzednie ustawy i rozporządzenia.

§. 17. Wykonanie polecam Memu ministerstwu. Wiedeń 15 kwietnia 1873.

Franciszek Józef w. r. Auersperg w. r. Lasser w. r. Banhans w. r. Stremayr w. r. Glaser w. r. Unger w. r. Chlumcey w. r. Pretis w. r. Horst w. r.

Jutro podamy dodatek do powyższej ustawy, mieszczącej przepisy przejściowe, oraz mające z nią związek ustawy o placach nauczycieli, urzędników bibliotecznych i sług państwa.

Niemcy.

Księżę Karol Brunswicki, który od roku 1830 przebywał za granicą, po większej części we Francyi, zmuszony będąc do skutku rewolucyi opuścić swój kraj, którego rządy objął brat jego Wilhelm, zagrożony teraz będąc w prawach swoich z powodu rokowań o następstwo na przykład śmierci panującego księcia, wydał protestacyę, którą zamieszcza La Patrie de Geneve jak następuje:

„My Karol, z łaski bożej udzielny księciu Brunswiku i Linneburgu, protestujemy przeciw ciemnym knowaniom, z pomocą których rozrządzają naszym księstwem i naszymi nieprzeświadczonymi prawami. Ci, co przyszlieli wspierać mnie w wszystkich sprawach (patrz dotyczący artykuł traktatu wiedeńskiego i aktu Związku niemieckiego), zaczepiają nas i obdzierają nas, dziedzica najstarszego na świecie domu, którego członkowie na wszystkich pobojuwiskach za cześć i niepodległość ojczyzny polegli. Doprowadzają ironię do ostatnich szczytów, nadając nam za opiekuna człowieka nieudolnego i ślepego (króla Hanowerskiego. Red.), nad którym faktycznie i prawnie w charakterze głowy najstarszej gałęzi domu naszego stoimy. Wobec raka nie socyalistycznej, lecz uzurpacyjnej natury, który polegający na zasadzie „siła przed prawem”, toczy obecnie Niemcy do szczytu jej stoczy, przepowiadamy, że komunizm obróci to na swoją korzyść; jakże więc podczas walki między ubogimi a bogatymi, jeżeli pierwsi stawiają tyśiąc za jednego, idąc w pole, jakżeby ebciano zasadę tę odwrócić i powiedzieć ubogim: Wprawdzie okradamy się nawzajem, ale wyście nie powinni okradac mnie. Ubodzy znajdujący w tym samym przypadku: tyśiąc ubogich na jednego bogacza. A czyż sądzicie, że ludzie dadzą się jeszcze prowadzić do rzeczni, jeżeli dzienniki podejmą się oświecania tłumów i dania im jeszcze do pojęcia, co znaczy wolność w sprzeczności z niewolą koszarach, i co znaczy żyć, zamiast w bratniej walce śmierć ponieść. Niech się dzieje wola Boża!

Dan w Genewie, dnia 12 kwietnia w roku pańskim 1873, a w 58 naszego panowania.

W dowód czego podpisujemy i przykładamy naszą pieczęć. (podp.) Karol.

Może ważyć trzy centnary Prócz ogromnych c... pary...

Przybywszy do Krakowa, ciekawo nowin warszawskich, dowiedziałem się, że posłowie angielski i pruski bardzo się nami zajmują, i namawiają, żeby naród taki jeszcze wielki, zrzuć z siebie jarzmo moskiewskie. Trzeba tylko raz zabrać się dobrze, a dwory te nieodmownie pomocy, szczególnie moralnego poparcia na drodze dyplomatycznej. Księstwo Czartoryscy z Pulaw, panowie Potoccy Ignacy i Stanisław i wielu innych patryotów, chwytają się tej myśli i na bliskim sejmie mają zwać się zabrać do zerwania tych narzuconych związków, zwłaszcza, że plecy czują za sobą. Przynajmniej, że jakkolwiek ta myśl podniosła moje uczucie, bardzo upokorzone krzywdami i gospodarstwem moskiewskim, jednakowoż nie chciało mi się wierzyć w daleką pomoc angielską, i w bliską ale zawsze chytrą przyjaźń brandenburską. Mimo tego nieudrudno było młodemu wyperwadować, bo kiedym oponował i moje wątpliwości i podejrzenia wyliział, krzyknęto na mnie chórem: Jaktó Wpan nie widzisz szczęśliwego obrotu politycznych aspektów?! i wachasz się jeszcze, kiedy tacy meżowie jak ks. Adam, panowie Potoccy, Małachowski, a podobno i sam król chwytają się bezinteresowne podanej ręki przez dwory Rosyi nieprzyjacielskie? Niewahałbym się, odrzekłem najspokojniej, gdybym w bezinteresowność tej przyjaźni mógł uwierzyć. A to niedowiarę! krzyknęła cała kompania; czy cię w Wiedniu tak nabehtano? Nie nieodpowiedziałem, tylko dałem się przekonać, a

raczej zakrzyzcć, bo serce niczego nie pragnęło bardziej, jak żeby te widoki mogły się w prawdę zamienić.

Zaentuzjazmowany w duszy, pelen nadziei, wyjechałem do Złotej, gdzie tesame nowiny powitały mnie; ma się rozumieć, powiększone wiejskimi dodatkami, że rosyjski minister rezydujący w Warszawie Sztakelberg, położył po sobie uszy i udaje uniozonego sluge, że nawet nieprzymijując w znaczniejszych domach, a na ulicy papury rzucają nam błotem.... Odtąd dręczył mi ciągly niepokój; niemyślałem o niczem, tylko żeby po spieszyć do stolicy; jakoż wkrótce nadarzyła się wyborna okazyja, z której nieomieszkałem skorzystać.

W Warszawie dotąd nie byłem; słysząc bowiem, jak tam przewodził poseł moskiewski, i codzień dawał czuć narodowi jego poniżenie, które on znosił wraz ze swoim królem, jakby zrodzony do niewoli i wzgardy; woleł tam nie być do naturalnego stanu i chce odepchnąć przyjąca opiekę; ciągnęło mnie coś, zębym i piechotą był poszedł, byle mieć udział w pracy obywatelskiej.

zarazem uczczenia zasług Floryana Straszewskiego, który się staraniem swem i pracą do uskuteczenia dzieła tego głownie przyczynił, od lat trzydziestu tylokrotnie odnawiana, ale dla różnych przeszkód do skutku nie doszła. podjęta została na nowo przez Radę miasta Krakowa. Ta na posiedzeniu 21 grudnia 1871 jednomyślnie postanowiła myśl tę w czasie, o ile można, najkrótszym wprowadzić w wykonanie i tym koncem upowazniła swego prezidenta do zawiązania komitetu celem zbierania składek i przedstawienia Radzie miejskiej projektu co do miejsca i rodzaju pamiątki.

Zawiazany przez prezidenta miasta komitet z radców i obywateli, zajął się bezwzględnie zbieraniem składek, a uznawszy za najodpowiedniejszy pomnik granitowy, ogłosił konkurs na pomysł tego rodzaju pamiątki.

Złożonych sobie planów, Komitet po wystawieniu ich na widok publiczny i wysłuchaniu opinii znawców, przynajm pierwszeństwo pomysłowi pod dewizą „Zasłudze obywatelskiej”, który, jak się po odpcieżetowaniu koperty okazało, podał p. Edward Stehlik, rzeźbiarz tutejszy.

Projektujący zastosował pomnik do miejsca w zagłębieniu koła, w kierunku ku kolei żelaznej, które położone znacznie niżej od przyległych plantacyi, pociągalo za sobą potrzebę wzniesienia tarasu obłożonego ciosom, aby pomnik wzniesie się mający już z dalszej odległości mógł być widziany. Sam pomnik od spodu pierwszego granitowego stopnia do szczytu wynosi stóp 24, stopnie stóp 4, cała więc wysokość pomnika ma łokci 14.

Obrócony frontem do południa, to jest do głównego chodnika idącego ku ulicy Mikołajskiej, już od jej końca widzianym być może. Na stupie piramidalnym zamieszczony jest medalion z portretem Floryana Straszewskiego, a w podstawie dwie tablice z frontu i dwie na przeciwnej stronie, dla zamieszczenia napisów. Tablica obelisk sam i jego baza mają być z granitu polerowanego. inne zaś jego części w granicie groszkowato wyrobione.

Komitet po ołbyciu kilkokrotnych narad, przyjął projekt pomnika przez p. Stehlika podanego, a odebrawszy od niego deklaracyę pod względem warunków wykonania projektu tego, uchwałm odnośnie do postanowienia Rady miejskiej z dnia 21 grudnia 1871 przedstawił jej ten projekt, i tym końcem w listopadzie 1872 złożył Prezydentowi miasta sprawozdanie z poruczonej sobie czynności, przemawiając za przyjęciem projektu całkowitego, bez względu na to, że koszt wykonania onego ze składek dotąd zbieranych i do kasy miejskiej wniesionych, zaledwie w trzeciej części pokryty być może. Albowiem postanowieniem Rady miasta w tej mierze, nie sam względ na wydatek, ale również na rodzaj pomnika kierować powinien, nie spuszczając z uwagi słów, które tak frańdnie przyredyent Diet przy zawiązaniu komitetu przytoczył: że zamierzonym pomnikiem miasto chce czezać pamięć zasłużonych współobywateli, samo siebie uczcić powinno.

Wnioski Komitetu, pomimo upływu przeszło pięciu miesięcy, dotąd na Radę miejską wniesione nie zostały. Czyżby miał ostygnąć zapał, z jakim Rada dnia 21 grudnia 1871 wznosiła myśl po-

stawienia pomnika jednomyślnie przyjęła? Czyżby zamiar kilkokrotnie przez obywateli miasta tutejszego i mieszkańców czasowych z plantacyi korzystających podejmowany, miał znowu spełzną na niczem? Czyżby małuczkie zażrodczo, dla czego chcą uczcić pamiątkę Floryana Straszewskiego, a nie innych meżów, miały sparałizować powazeczne przekonanie, że się Straszewskiemu przeważnie należy wdzięczność za wykonanie dzisiejszych publicznych przedchadek około miasta? Wątpliwy, aby Rada miejska po uchwały z dnia 21 grudnia 1871 dała znowu upaść myśli, która tradycyjnie od lat przeszło trzydziestu się utrzymuje, że na obywatela miasta Krakowa ciąży obowiązek wzniesienia pamiątki założycielom plantacyi i tym, którzy swe bezinteresowne prace dziełu temu poświęcili. Wątpliwy tem bardziej, że tu nie idzie o wzniesienie pomnika samemu Floryanowi Straszewskiemu, ale o pomnik założenia szczerpłomi funduszami przez Reprezentacyę krajową i Senat rządzący niegdyś Rzeczypospolitej Krakowskiej, w miejsce otaczających miasto zwałisk, dzisiejszych plantacyi, przypominając potomnym imiona tych meżów, którzy swą pracą i staraniem do wykonania dzieła tego dopomagali. A że Floryan Straszewski głownie do nich należał i znaczym funduszem wieczystym do utrzymania i dalszego ozdobienia plantacyi przyłożył się, to wątpliwości nie ulega.

Słowo przypomnienia.

Myśl postawienia pomnika założycielom plantacyi za byłego Rządu Rzeczypospolitej Krakowskiej, a

+
Za duszę s. p.
ANNY z KIELCZEWSKICH Karasinskiej
zmarłej 7 b. m. w Krakowie, a złożonej w grobie na Cmentarzu w Wieliczce, odprawi się
Nabożeństwo Żałobne
w Kościele Archidiecezjalnym N. P. Maryi w Krakowie w Sobotę dnia 26 Kwietnia r. b. o godz. 10ej z rana, na które się krewnych, przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza. (750)

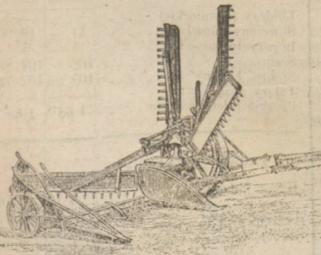
+ (744-2-3)
Za duszę s. p.
JÓZEFA Hr. ZAŁUSKIEGO
Jenerała b. wojsk polskich, odprawi się w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW w Sobotę d. 26 Kwietnia 1873 r. o godz. 10ej z rana
NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE
na które się krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność zaprasza.

KSIĘGARNIA W. Jaworskiego w Krakowie
otrzymała i poleca Wielobnym OO. Duchownym i Szanownej Publiczności:
Gaunego. Przewodnik dla spowiedników. **Gorzelańskiego**. Sam na Sam z Bogiem. **Ks. Holowińskiego**. Miesiąc Maj, poświęcony N. P. Maryi.
Ks. Prokopa. Nowy miesiąc Maj, rozważaniem prawd wiary u stóp Maryi uświęcony, oraz
W. Wielogłowskiego. Nabożeństwo majowe, poświęcone czci Najświętszej Panny, Królowej Korony Polskiej. (745-1-3)

Nakładem Redakcyi Chaty wyszły
Czytania majowe dla ludu
czyli zbiór historii świętych i przykładów ra każdy dzień miesiąca Maja, z dodatkiem litanii i niektórych pieśni do Najśw. Panny Maryi
przez **X. Ottona Holyńskiego**
Cena 1 egz. z przesyłką pod opaską 34 cent, 10 egz. 3 złr. w. a.
Zamówienia przyjmuje tylko Redakcyja „Chaty” we LWOWIE, Plac Kapitulny Ner 7. (746-1-3)

Ogłoszenie.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność jakoteż i Wysoką Szlachtę, że przybyłem na jesienny jarmark w wielkim składem najlepszego i prawdziwego **plótna, białego stołowego, dykmki, również i innych płócien, droliszku i towarów bawełnianych.**
Nie bawiąc się w szumne jarmarczne ogłoszenia, jestem przekonany, że co się tyczy gatunku i taniej ceny moich towarów, każdy kupujący jaknajlepiej zadowolony będzie.
Dziękując najprzejmiej Szan. Publiczności za udzielone mi dotychczas zaufanie, nadmieniam zarazem, że staraniem mojem będzie takowe i nadal usprawiedliwić.
Adolf Kobierski, kupiec z Bielska, Skład komisowy szlachecki i morawskich fabryk.
Miejsce sprzedaży znajduje się w pierwszym rzędzie kramów jarmarcznych pod L. 16. (747-1-6)

Familia zamieszkuje na Podolu W. Z. K. poszukuje na krótszy lub dłuższy czas **lekarza domowego**. O warunkach dowiedzieć się można w Rynku pod Nr. 24 na II piętrze pomiędzy godziną 11—1 w południe. (782-1-5)

Waltera A. Wooda w Nowym Jorku

„New-Schampion” żniwiarka
złr. 455 w. a.
Uprzywilejowana kosiarka
złr. 295 w. a.
połączają w sobie największą trwałość z lek-
kim chodem i gustem; polecamy jej reżęz
za doskonałą robotę i największą trwałość.
Illustrowane katalogi i świadectwa znako-
mitych gospodarzy rolniczych przesyłamy
darmo i oplatnie. Celem punktualnej do-
stawy upraszamy o wczesne zamówienia.
A. Mackean & Co.
w Krakowie przy ul. Basztowej pod L. 158
(przy plantach naprzeciw ulicy Szpitalnej).
(748-1-2)

EKONOM
kawaler lat 30, znający się na praktycznem gospodarstwie, a mogący się chlubićniemi świadectwami wykazać — poszukuje od Sgo Jana odpowiedniej posady. — Łaskawe za-
pytania prosi pod lit. **A. A.** poste restante SENDZISZÓW adresować. (780-1-4)

W aptece w **Oświęcimiu** jest miejsce wolne dla **asystenta farmacyi.**
(778-2-4)

Oryginalną Żniwiarkę **Ceres**
z wszystkimi poprawkami dostarcza już ocloną franco Kraków po **415** złr. w. a. **Friedländer & Frank** z Wiednia. — Zarazemotręga przed kłamiwemi ogłoszeniami komisantów w Krakowie, którzy mają na składzie stare Ceres, bez poprawek, a chcą takowe udać za nowe i drogo sprzedawać. Zamówienia dla mnie przyjmuje w Krakowie **L. Zieleniowski** Fabryka machin i narzędzi. (773-2-2)



W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolacha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (166-3-24)

L. Zieleniowski w Krakowie
dostarcza najlepszą i najtańszą Żniwiarkę **ROYAL** franco Kraków po 350 złr. — Zamówienia na pierusze żniwa przyjmuję się tylko do końca Kwietnia. (735-2-)
Przytem zawiadamia się, że kłamiwem są ogłoszenia, jakoby **Royal** w Tarnowie na ostatniej wystawie pracowała — gdyż tam **Royal wcale nie była** — lecz tylko stara, już zarzucona żniwiarka Samuelsona.



Preparat z mlekana żelaza.
Potwierdzony przez **Akademję** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonujących doświadczeń, dokonanych przez komisję, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouquier et Bally.
Wyższość tego preparatu nad wszelkimi innymi preparatami żelaznymi, potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.
Dlatego to **Dragées de Gells et Conte**, są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw **bladaczce** (chlorose), **upławom**, dla **ułatwienia perypodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojg płci.** (19-24-24)
Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis p. **Labelony**, utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego**, — we Lwowie w aptece p. **Mikolacha**, — w Brodach w aptece p. **Kullaka**, — w Warszawie w Składach materiałów aptecznych pp. **Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa**.

Za złożeniem małych wpłat kwartalnie lub miesięcznie sprzedajemy kwity częściowych spłat na pojedyncze losy, niemniej na dowolnie zestawione grupy losów i pod bardzo przystępnymi warunkami. **Zaraz przy składaniu pierwszej wpłaty i podczas spłacania można grać samemu na wszelkie wygrane wszystkich losów.**
Na następne ciągnięcia polecamy szczególnie
Brunszwickie 20-talarowe losy, Ciągnięcie 1go Maja, główna wygrana złr. 220,000.
Węgierskie losy premio- we, Ciągnięcie 15 Maja, główna wygrana złr. 150,000.
Losy z r. 1864, Ciągnięcie 1go Czerwca, główna wygrana złr. 220,000.
3% losy tureckie 400-frankowe, Ciągnięcie 1 Czerwca, główna wygrana 300,000 franków.
Oddział wpłat
Austr. Banku przemysłowego dawniej **Edward Fürst** w Wiedniu, Stephansplatz.
ZASTĘPCA NA KRAKÓW:
Aron Eibenschütz w Rynku. (674-3-5)
(Za przedruk nie płaci się).

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez **FILIE**
w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
od **1 Lutego 1873 r.**
ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
5 1/2 " " " **14** " " " "
6 " " " **30** " " " "
6 1/2 " " " **60** " " " "
7 " " " **90** " " " "
Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą od d. 1 Lutego 1873 r. o 1/2 procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.
Lwów, 20 Stycznia 1873 r.
(86-51-)
Dyrekcya.

HANDEL STANISŁAWA FEINTUCHA w Krakowie
poleca świeżo nadeszłą **Herbatę Chińską**
czarną i kwiatową w oryginalnych paczkach i na wagę wiedeńską, począwszy od złr. 2 do 5ciu złr. za funt wiedeński.
Szczególnie zwraca się uwagę na gatunek znanęj z doskonałości (731-1-)
Herbaty czarnej,
w oryginalnych rosyjskich funtowych paczkach po 2 1/2 złr. w. a.
Biorący 10 funtów naraz, dostaje 1 funt rabat w dodatku.
Poleca również

RUM JAMAICA,
Arak Batawia,
SPIRYTUS PRAWDZIWY FRANCUSKI,
Wina austriackie, francuskie i węgierskie,
Wody mineralne
naturalne krajowe i zagraniczne tegorocznego czerpania.

Kąpiele Reinerz (Dusznik)
Górskie klimatyczne miejsce lecznicze, zakład zdrojowy, żelazny i kąpielowy, w hrabstwie kłodziekim w pruskim Szląsku. Rozpoczęcie pory kąpielowej 4go Maja 1873 r.
Skuteczne przeciw niezłym wszelkich błon śluzowych, cierpieniem krtańi, chronicznej gruźlicy, rozedmiem płuc, rozrostem oskrzeli, chorobom krwi: niedokrewności, bladaczce i t. d., jakoteż przeciw chorobom macicznym i kobiecym, które ztąd powstają; następstwom po ciężkich i febrycznych słabościach i pólach, nerwowemu i ogólnemu osłabieniu, holom nerwowym, zolom, dnie, gośćcowi wypocinowemu, kile. Polecone dla przychodzących do zdrowia i słabowitych osób, również znany przyjemny pobyt w lecie z powodu zachwycających okolic górskich. (803-2-5)

FALSZERSTWA PIGULEK BLANCARDA.
(4-6-10)
Sprzedają środki lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnie fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.
Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigulek Blancarda, należy więcej jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszej fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklamamy zatem używających naszych pigulek, aby ściśle sprawdzali racyli leki osłonięte naszą firmą, a pomiędzy innymi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odzwolowali do dobrej wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci nieczciwi pośrednicy czytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko **PRAWDZIWE PIGULEKI BLANCARDA**, które oni nabywają jako wyprost w naszej fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego. Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

Kąpiele Piszczany
(Pystjan w Węgrzech).
Rozpoczęcie pory kąpielowej 15go Maja b. r.
Oddawna słynne kąpiele mułowe uznane zostały pod względem siły leczniczej zawsze w najtrudniejszych wypadkach gościa, dny (reumatyzmu), gruźlicy, cierpieniach w stawach, skrzyżowaniach tychże, chorobach kości, następstwach złamań kości i zwichnięciach i t. d. i t. d.
Podróż odbywa się z Wiednia do Preszburga, ztąd kolejną żelazną nad Waagą do Tyrnau, gdzie czekają powozy. (664-2-3)
Bliszej wiadomości udziela lekarz kąpielowy pan Dr. Wagner (mieszka do początku Maja: w Wiedniu, Stadt, Schulerstrasse, Hotel „König von Ungarn“).

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI
Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyra-
biających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żółdek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.
Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, usmierza bolesci żołądka, a najsukcesyjniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniej zadziwiająco sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (32-19-28)
Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materiałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolacha, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materiałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Zdolni zecerzy
umiejący dokładnie składać po polsku i po niemiecku, znajdują natychmiast za dobrą pensją i zwrotem kosztów podróży stałą posadę w nadwornej dru-
karni (770-2-2)
W. Decker & Co. w Poznaniu.
ASTHMA
Dusznosć, chrypka, kataru zadaw-
nionę, wszelkie cierpienia kanałów oddech-
owych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antinastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolacha, — w Bro-
dach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materiałów aptecznych pp. Gallego Spiessa. (165-3-)

Fabryka mebli żelaznych REICHARD & COMP.,
III, Marxergasse 17, w Wiedniu.
1. Skład: I, Liebenberggasse 6. 2. Skład: I, Opernring 15.
Illustrowane cenniki darmo! (503-16-36)

Towarzystwo Liebiga wygiągu miesięcno z **FRAX-BENTOS** (Ameryka pol.)
Najwyższe oznaczenia na wystawach w Paryżu 1867 — Havre 1868 Amsterdanie 1869 — Moskiewie 1872 Lugdunie 1872 — Paryżu 1872.
Wtenczas prawdziwe, jeżeli każdy stóik nieujęmieszczony podpisany na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. V. Liebig** niebieskim drukiem.
Hurtowny Skład w korespondentów Towarzystwa: **JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu**, (znan składowca z Haud, Hoben Markt Nr. 1. **KLAGER & SOHN w Wiedniu**, SCHOTTEN-GASSE Nr. 1. **Również hurtownicy:** **PEZOLD & SUSS**, drognicist w Wiedniu, BAC-
BRINO RAABE, drognicist w Wiedniu, BAC-
A. K. GABLER, w Wiedniu, WIEDEN, HAUPT-STRASSE Nr. 1. **jak niemniej we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.**
Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrii - Węgier: **KAROL BEROK**, w Wiedniu, L. Wollzeile Nr. 6-8. W Krakowie na składowe u pp. J. N. Walera, E. F. Furbsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-20-4)

W tym roku sprzedaję znowu
Grodziecki i Groszowicki Portland Cement
w uznanym doskonałym gatunku, oplatnie do dworca kolei w Mysłowicach po cenach fabrycznych i upraszam o łaskawe zamówienia.
Markus Schaefer
w Mysłowicach. (433-3-5)

PASTA i SIROP z KODEINĄ P. BERTHE w Paryżu.
Zaden frodek nie może iść w porównanie z powyższym na uzmiernienie najporozeywsze-
go kaszla, grypy, katarów, koklusz, zapalenia nazywają oddechowych płuc (bronchitis); nieocionony w początkach suchoty i na irrytacje pierwsioe wazkiego rodnia.
Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francji zaszczytem, pomieszczone bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez władze państwa.
Skład główny w Paryżu u P. BERTHE, 24, rue des Ecoles; w Krakowie w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w wowie w aptece P. MIKOLASCH; w Brodach w aptece P. KULLAK; w Poznaniu u P. HANKEWICKA. (17-51-32)

P. P.
Niniejszém mam zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że w dniu 24 Kwietnia b. r. rozpoczynam wysprzedaż całego urzędzenia **fabryki cukru Wiegshütz** pod Koźlem (Cosel) w górnym Szląsku i polecam pomiędzy innymi po bardzo tanich cenach:
**Machiny parowe, kotły parowe rozmaitych rozmiarów, maszyny odsrodkowe, prasy hydrauliczne ze skrzynią wodną do pompowania, przesączaczce (filtry), prasy walcowe, 1 miedzianą próżnię (vacuum), przyrządy do wyparowania, kotły do wydzielania, klarowania i wyparowania, chłodniki Montejus Retourdeaus, zbiorniki (rezerwoary), przesączaczce (filtry) z kutego żelaza, kościarki i młynki do mączki cukrowej, gniotowniki i t. d. i t. d.; następnie pewną bardzo ilość form do cukru surowego, półczyszczzonego i melasowego, rur miedzianych i żelaznych, kurków mosiężnych, przewodów (transmisyj) wszelakich rozmiarów i t. d. i t. d.
Upraszając w danym razie o zaszczytowanie mnie łaskawymi zamówieniami, zwracam zarazem uwagę, iż kantor mój tymczasowy we Wiegshütz pod Koźlem, niemniej kantor mój w Berlinie chętnie służyć będzie okólnikami, ofertami cen i tym podobnymi zawiadomieniami.
Berlin, w Kwietniu 1873.
Z wysokim szacunkiem **J. Goldmann**
Aleksanderstrasse Nr. 28. (809-1-4)**